

Niemожność odzyskania wierzytelności od syndyka banku postawionego przez sąd w stan upadłości

Kotov przeciwko Rosji (orzeczenie – 3 kwietnia 2012r., Wielka Izba, skarga nr 54522/00 – po przyjęciu do rozpatrzenia na wniosek rządu)

Vladimir Mikhaylovich Kotov z Krasnodaru w kwietniu 1994r. złożył w depozycie oszczędnościowym w banku handlowym pewną kwotę pieniędzy. W sierpniu tego samego roku chciał ją wycofać, bo bank obniżył oprocentowanie. Bank poinformował go jednak, że ze względu na brak środków nie może mu zwrócić pierwotnego depozytu ani należnych odsetek. Kotov wystąpił przeciwko bankowi do sądu. W dwóch wyrokach (z 20 lutego 1995r. i 5 kwietnia 1996r.) Sąd Rejonowy w Krasnodarze zasądził na jego rzecz kwoty należne od banku w wysokości prawie 18 tys. rubli.

W tym czasie, 16 czerwca 1995r. Okręgowy Sąd Gospodarczy w Krasnodarze wydał polecenie likwidacji tego banku i ustanowił syndyka masy upadłościowej. Całkowite długi banku przekraczały jego dostępne aktywa. Obowiązujące wówczas przepisy przewidywały, że w takich sytuacjach roszczenia indywidualnych wierzycieli takich, jak Kotov, miały pierwszeństwo. Mimo to komitet wierzycieli zdecydował, że w pierwszej kolejności pieniądze będą zwracane niektórym innym kategoriom osób. W rezultacie 700 osób otrzymało pełny zwrot należnych im kwot. Kotov do nich nie należał. Otrzymał jedynie jej niewielki ułamek. W 1998r. odwołał się z powodzeniem do sądów gospodarczych zarzucając naruszenie prawa, bo on był w priorytetowej grupie wierzycieli i powinien mieć pierwszeństwo. Sądy gospodarcze stwierdziły, że syndyk nie stosował właściwie prawa i nakazały mu naprawić sytuację. Decyzja ta pozostała na papierze, bo bank nie miał już żadnych środków.

W 1999r. skarżący wszczął kolejne postępowanie przed sądami gospodarczymi, tym razem przeciwko syndykowi domagając się od niego zwrotu kwoty należnej mu od banku. 9 czerwca 1999r. Federalny Sąd Gospodarczy Północnego Kaukazu ostatecznie oddalił pozew przeciwko syndykowi wskazując głównie na ryzyko podwójnego zwrotu tego samej kwoty (od syndyka i banku), gdyby zostały ujawnione nowe przedmioty majątkowe należące do banku. 17 czerwca 1999r. postępowanie upadłościowe zostało zakończone z powodu nieujawnienia dalszych przedmiotów majątkowych do podziału i bank został formalnie zlikwidowany.

W skardze do Trybunału Kotov zarzucił naruszenie art.1 Protokołu nr 1, bo w rezultacie bezprawnego podziału majątku banku nie mógł otrzymać zwrotu należnych mu kwot.

Izba (Sekcja I) 14 stycznia 2010r. orzekła, że doszło do naruszenia art.1 Protokołu nr 1 (jednogłośnie). Sprawa została przyjęta do rozpatrzenia przez Wielką Izbę na wniosek rządu.

Trybunał z własnej inicjatywy rozważył kwestię swojej jurysdykcji temporalnej w tej sprawie.

Podział aktywów banku przez syndyka uprzywilejowanym wierzycielom miało najprawdopodobniej miejsce w 1996r., a w każdym razie przed 6 kwietnia 1998r., kiedy skarżący otrzymał przypadająca mu część tych aktywów. Konwencja weszła w życie w stosunku do Federacji Rosyjskiej 5 maja 1998r. Trybunał zgodził się z rządem, że podział aktywów banku był aktem określonym w czasie, który jako taki pozostawał poza granicami jurysdykcji temporalnej Trybunału. Po 5 maja 1998r. skarżący był jednak stroną dwóch spraw sądowych dotyczących niewłaściwego ich rozdysponowania i osobistej odpowiedzialności syndyka. Pozostała więc kwestia, czy Trybunał był właściwy do zbadania faktów związanych z tym postępowaniem.

Rząd twierdził, że postępowania toczące się w latach 1998 i 1999 nie powinny być oddzielane od pierwotnej ingerencji, a więc niewłaściwego rozdysponowania aktywów. Zgodnie z prawem rosyjskim skarżący mógł domagać się, aby syndyk naprawił szkodę spowodowaną jego nielegalnymi działaniami. W okresie, w którym Konwencja weszła w życie w stosunku do Rosji skarżący miał prawnie uzasadnione roszczenie deliktowe. Zostało to wystarczająco stwierdzone w prawomocnym wyroku z 12 listopada 1998r., w którym sądy uznały, że syndyk masy upadłościowej działał niezgodnie z prawem i nakazały mu zapewnić skarżącemu odpowiednie naprawienie szkody. Trybunał zauważył, że w sprawie *Plechanow v. Polska* (orzeczenie z 7 lipca 2009r.) odrzucił zastrzeżenie rządu o braku jurysdykcji temporalnej i wskazał na potrzebę odrębnego potraktowania pierwotnej konfiskaty własności i postępowania odszkodowawczego. Podobnie uczyniła Wielka Izba w sprawie *Broniowski v. Poland* ((decyzja o dopuszczeniu skargi z 19 grudnia 2002r.). Trybunał postanowił kontynuować ten sposób podejścia również w tej sprawie. Skarżący w momencie ratyfikacji Konwencji przez Rosję miał nadal dające się obronić roszczenie deliktowe. Główna kwestia sprowadzała się więc do tego, dlaczego nie powiodła się próba skarżącego dochodzenia swoich praw najpierw w 1998r. a następnie w 1999r., a więc po wejściu w życie Konwencji. Trybunał orzekł, że miał jurysdykcję temporalną do badania, czy prawa skarżącego na podstawie art. 1 Protokołu nr 1 były w obu tych postępowaniach właściwie zabezpieczone.

Trybunał potwierdził, że roszczenie pieniężne wsparte ostatecznym wyrokiem sądowym (często określane w orzecznictwie jako “dług sądowy”) zawsze było przezeń uważane za “mienie” w rozumieniu art.1 Protokołu nr 1 do Konwencji. W sytuacji, gdy dłużnikiem jest osoba prywatna lub spółka, roszczenie pieniężne, nawet wsparte wyrokiem sądu, jest mniej pewne, bo jego wykonalność zależy w dużym stopniu od wypłacalności dłużnika. Trybunał systematycznie powtarza, że jeśli dłużnik jest podmiotem prywatnym, państwo nie jest zasadniczo bezpośrednio odpowiedzialne za jego długi. Obowiązki państwa ograniczają się w takim przypadku do zapewnienia koniecznej pomocy wierzycielowi w egzekucji tego, co zostało zasądzone, np. przez działanie służb komorniczych albo postępowanie upadłościowe. Również takie roszczenia pieniężne

mogą być uznane za „mienie”. W tej sprawie majątek banku przed jego podziałem przez syndyka wystarczał na pokrycie przynajmniej istotnej części roszczeń skarżącego. Tak więc wyrok zasądający odszkodowanie z 1995r. mógł być chociaż częściowo wykonany. Skarżący był wierzycielem pierwszej kategorii i obowiązki państwa wobec niego powinny być odpowiednio przestrzegane. Zebrane pieniądze zostały jednak podzielone przez syndyka z naruszeniem prawa głównie wśród „uprzywilejowanych” wierzycieli. W rezultacie znaczna część pierwotnie zasądzonej kwoty została przez skarżącego utracona. Taki był wniosek Izby podzielony również przez Wielką Izbę. Z tego wynikało, że skarżący został pozbawiony mienia na skutek naruszenia prawa przez syndyka.

Rząd twierdził, że Trybunał nie ma jurysdykcji personalnej, aby badać zarzut skarżącego odnoszący się do syndyka działającego jako osoba prywatna a nie jako przedstawiciel państwa.

Trybunał już wcześniej, przy okazji innych spraw, rozważał, czy państwo może odpowiadać na podstawie Konwencji z powodu działań spółki lub osoby prywatnej. Pierwsza kategoria spraw (jak w przypadku Kotova) odnosiła się do odpowiedzialności państwa *ratione personae* za działania organu nie będącego - przynajmniej formalnie - „władzą publiczną”. W sprawie *Costello-Roberts v. Wielka Brytania* (orzeczenie z 25 marca 1993r.), Trybunał orzekł, że państwo nie może zwolnić się od odpowiedzialności przez przekazanie swoich obowiązków ciałom lub osobom prywatnym, w tamtym przypadku niezależnej szkole. Podobnie w sprawie *Storck v. Niemcy* (orzeczenie z 16 czerwca 2005r.) Trybunał stwierdził, że państwo ma nadal obowiązek nadzoru i kontroli nad prywatnymi instytucjami psychiatrycznymi, w których pacjenci mogą być przetrzymywani wbrew swojej woli.

Druga kategoria spraw dotyczy *locus standi* skarżącego na podstawie art. 34 Konwencji oraz pojęcia „organizacja rządowa”. W sprawie *Radio France i inni v. Francja* ((decyzja o dopuszczeniu skargi z 23 września 2003r.) Trybunał zauważył, że: „Kategoria „organizacja rządowa” obejmuje podmioty prawne, które uczestniczą w wykonywaniu władzy wykonawczej albo stanowią służby publiczne pod kontrolą rządu. W celu ustalenia, czy jakaś konkretna osoba prawna inna niż władza terytorialna mieści się w tej kategorii, należy wziąć pod uwagę jej status prawny, oraz w razie potrzeby prawa, jakie ten status daje, naturę prowadzonej działalności oraz jej kontekst a także stopień niezależności od władz politycznych”.

Jeśli chodzi o „Radio France” Trybunał stwierdził, że chociaż została mu powierzona misja służby publicznej i było ono w znacznym stopniu uzależnione finansowo od państwa, ustawodawca stworzył mu ramy mające wyraźnie służyć zagwarantowaniu niezależności redakcyjnej i autonomii instytucjonalnej. Pod tym względem nie było dużej różnicy między „Radio France” i spółkami prowadzącymi „prywatne” stacje radiowe poddanymi różnym ograniczeniom prawnym i administracyjnym. Trybunał uznał więc,

że “Radio France” było organizacją pozarządową dla celów art.34 Konwencji. Orzekł również, że spółka skarżąca w sprawie Islamic Republic of Iran Shipping Lines v. Turcja (orzeczenie z 13 grudnia 2007r.) była organizacją pozarządową chociaż pozostawała całkowicie własnością państwa irańskiego a większość członków zarządu była powoływana przez państwo. Trybunał stwierdził, że spółka ta była prawnie i finansowo niezależna od państwa i działała jako biznes handlowy.

Niezależnie od różnic między pojęciem “organizacja rządowa” i “organ władzy publicznej” model analizy zastosowanej przez Trybunał w obu tych sytuacjach był podobny. Zasady przyjęte w sprawie Radio France zostały zastosowane również w sprawie Mykhaylenky i inni v. Ukraina (orzeczenie z 30 listopada 2004r., dotyczącej odpowiedzialności państwa za długi przedsiębiorstwa działającego na rynku prywatnym.

Status prawny syndyka masy upadłościowej był badany przez Trybunał w następujących sprawach. In Katsyuk v. Ukraina (orzeczenie z 5 kwietnia 2005r.) Trybunał orzekł m.in., że powołanie i zatwierdzenie sprawozdania przez sąd gospodarczy nie mogło - jako takie – nadać syndykowi statusu „organizacji rządowej”. Należało jednak podkreślić, że w tamtym przypadku syndyk został powołany w okresie, po tym, jak przedsiębiorstwo dłużnika nie było już w stanie wywiązać się ze swoich zobowiązań. Ponadto, jego działania nie były kwestionowane jako niezgodne z prawem czy nieuzasadnione. Główna kwestia sprowadzała się raczej do tego, czy przez sam fakt powołania syndyka władze ukraińskie przyjęły na siebie odpowiedzialność za długi przedsiębiorstwa prywatnego. Trybunał udzielił odpowiedzi negatywnej.

W sprawie Sychev v. Ukraina (orzeczenie z 11 października 2005r.), Trybunał badał status komisji upadłościowej i uznał, że powodem przedłużającego się niewykonywania przez nią wyroku sądu “było niestworzenie przez państwo skutecznego systemu egzekucji wyroków sądowych wydawanych przeciwko spółkom w postępowaniu upadłościowym. Trybunał nie rozpatrywał jednak kwestii, czy komisja upadłościowa była ”organem władzy publicznej”. Skoncentrował się raczej na niewypełnieniu przez państwo jego pozytywnych obowiązków w tej sferze. Trybunał nie badał również tej kwestii w sprawach, w których musiał rozstrzygnąć, czy art.6 miał zastosowanie w postępowaniu upadłościowym lub dotyczących jego długości.

Głównie w rezultacie wielości różnych sytuacji w sprawach wniesionych do Trybunału orzecznictwo dotyczące statusu prawnego syndyka wymagało jak się wydaje pewnych wyjaśnień. Trybunał postanowił więc zbadać, czy w tym przypadku, ze względu na wskazane poniżej kryteria, można było uznać syndyka za działającego jako przedstawiciel państwa.

Trybunał podkreślił, że zgodnie z prawem krajowym w owym czasie syndyk nie był urzędnikiem publicznym, formalnie administrowanie masą upadłościową miało bowiem

pozostawać w rękach prywatnych. Trybunał zbadał następnie, czy formalny status syndyka odpowiadał realiom procedury upadłościowej.

W związku z kwestią sposobu powołania syndyka Trybunał odnotował, że w owym czasie był on w Rosji osobą prywatną zatrudnioną przez ciało reprezentujące wierzycieli działające we własnym interesie. Był on wyszukiwany na wolnym rynku wśród osób uprawiających ten zawód i ubiegających się o takie zatrudnienie. Pracował za honorarium wypłacane mu przez ciało reprezentujące wierzycieli. W stopniu, w jakim państwo było zaangażowane w postępowanie upadłościowe, działało jako wierzyciel, a nie jako “organ władzy publicznej”.

Powołanie syndyka zatwierdzał sędzia. Nie wiązało się to z żadną odpowiedzialnością państwa za sposób wykonywania obowiązków przez syndyka.

W związku z kwestią nadzoru i odpowiedzialności przez sądy krajowe Wielka Izba zauważyła, że ich zakres był bardzo ograniczony i miał skutki wyłącznie z mocą wsteczną. Do sądów nie należała weryfikacja, czy decyzje syndyka były uzasadnione z ekonomicznego lub biznesowego punktu widzenia. Sądy nie mogły wydawać syndykowi instrukcji dotyczących sposobu zarządzania niewypłacalną spółką – to należało do jego uprawnień dyskrecyjnych. Sądy kontrolowały jedynie zgodność jego działań z proceduralnymi i materialnymi przepisami krajowymi regulującymi kwestie upadłości. Ich rola ograniczała się do służenia za forum poszukiwania rozwiązań w sporach między wierzycielami niewypłacalnej spółki, jej dłużnikami i syndykiem. W tym zakresie odgrywały one taką samą rolę jak w innych sporach prywatnych.

Zgodnie z ustawą syndyk nie był odpowiedzialny przed żadnym organem a jedynie wobec ciała wierzycieli lub wobec nich indywidualnie. Relacje między nim i wierzycielami były regulowane prawem cywilnym. Nie otrzymywał żadnego publicznego finansowania. Przepisy nie zawierały żadnych specyficznych regulacji dotyczących odszkodowań za działania bezprawne. Zmieniono to dopiero w 1998r. stwierdzając, że wierzyciele są uprawnieni do domagania się w takich wypadkach naprawienia szkody przez syndyka. Syndyk mógł też odpowiadać karnie, ale nie za przestępstwa, które mogą popełnić wyłącznie funkcjonariusze publiczni. Wreszcie, na podstawie ustawy deliktach państwo nie odpowiadało za działania syndyka. Odpowiadał on przed wierzycielami.

W związku z celami ustawy Trybunał zwrócił uwagę, że chociaż jasne było to, że ustawodawstwo dotyczące upadłości starało się w owym czasie osiągnąć właściwą równowagę wszystkich konkurujących ze sobą interesów istniejących w sprawach upadłościowych m.in. przez wprowadzenie rozmaitych porządków pierwszeństwa wśród wierzycieli i rzetelnego postępowania upadłościowego, Wielka Izba uważała, że sam syndyk nie był zobowiązany do poszukiwania takiej równowagi. Jego zadanie było wyraźnie bardziej zbliżone do zadania innego prywatnego biznesmena powołanego przez jego klientów, w tym przypadku wierzycieli, aby w najlepszy sposób służył ich – i w

rezultacie swoim własnym – interesom. Fakt, że jego usługi mogą być również społecznie użyteczne, nie czyni z niego urzędnika publicznego działającego w interesie publicznym.

W kwestii uprawnień syndyka Trybunał zwrócił uwagę, że były one bardzo ograniczone: był on uprawniony do zarządzania mieniem spółki, ale nie miał uprawnień wymuszających ani regulacyjnych w stosunku do osób trzecich. Żaden organ władzy wykonawczej nie powierzył mu formalnie swoich uprawnień (w rezultacie nie istniało publiczne finansowanie). W odróżnieniu od komornika syndyk nie mógł zająć mienia, nałożyć grzywien, albo podjąć innych podobnych kroków. Jego uprawnienia ograniczały się do kontroli operacyjnej i zarządzania mieniem niewypłacalnej spółki.

Syndyk jest kluczową postacią w postępowaniu upadłościowym i w tym charakterze można od niego oczekiwać, że będzie zaspakajał wierzycieli, których roszczenia, jak w tej sprawie, zostały potwierdzone przez sąd. Jego funkcje są więc do pewnego stopnia podobne do komornika, który jest niewątpliwie organem władzy publicznej. W większości krajów europejskich władze publiczne biorą udział w postępowaniu egzekucyjnym i pomagają wygranym stronom doprowadzić do wykonania wyroków poprzez komorników, policję lub innych podobnych funkcjonariuszy. Trybunał wielokrotnie orzekał, że art. 6 ust.1 i art. 1 Protokołu nr 1 przewidują obowiązek państwa pomocy osobom prywatnym w egzekucji wyroków sądowych wydanych przeciwko innym takim osobom. Ze względu na znaczne różnice między funkcjami komornika i syndyka podobieństwa te nie wydają się jednak rozstrzygające. Po pierwsze, jeśli komornicy muszą egzekwować decyzje sądów to syndycy zajmują się wieloma rodzajami roszczeń, w tym takimi, które nie zostały uznane za wykonalne przez sąd. Po drugie i najważniejsze, w odróżnieniu od syndyków, komornikom - w uzupełnieniu tego, że są powołani, opłacani i ściśle kontrolowani przez właściwy organ państwa - przysługują również uprawnienia do stosowania przymusu. Tak więc w kontekście postępowania upadłościowego państwo pozostawia zarządzanie niewypłacalną spółką w rękach wierzycieli i powołanych przez nich syndyków, podczas gdy w postępowaniu egzekucyjnym działa poprzez własnych funkcjonariuszy i ponosi za nich bezpośrednią odpowiedzialność.

Syndyk korzystał w owym czasie ze znacznej niezależności operacyjnej i instytucjonalnej, bo władze państwowe nie mogły wydawać mu instrukcji i w rezultacie nie mogły bezpośrednio ingerować w postępowanie upadłościowe. Udział państwa w takim postępowaniu polegał jedynie na jego roli w stworzeniu dlań ram ustawowych, w zdefiniowaniu funkcji i uprawnień ciała wierzycieli i syndyka oraz w kontroli przestrzegania tych regulacji. Z tego wynikało, że syndyk nie działał jako przedstawiciel państwa. W rezultacie, państwo nie mogło w tej sprawie być bezpośrednio odpowiedzialne za jego niezgodne z prawem działania. Fakt, że sąd mógł kontrolować zgodność z prawem działań syndyka, niczego pod tym względem nie zmieniał.

Trybunał musiał jednak również zbadać, czy państwo naruszyło w tej sprawie jakieś obowiązki pozytywne.

W związku kwestią natury i stopnia pozytywnych obowiązków państwa w kontekście postępowania upadłościowego Trybunał systematycznie twierdził, że art.1 Protokołu nr 1 również przewiduje pewne takie obowiązki. Tak więc w sprawie *Öneryıldız v. Turcja* (orzeczenie z 30 listopada 2004r.), która dotyczyła zniszczenia mienia w rezultacie wybuchu gazu, Trybunał orzekł, że rzeczywiste, skuteczne korzystanie z prawa chronionego w art.1 Protokołu nr 1 nie zależy jedynie od powstrzymania się państwa przed ingerencją, ale może wymagać działań ochronnych zwłaszcza w razie istnienia bezpośredniego związku między działaniami, jakich skarżący mógł w sposób uprawniony oczekiwać od władz i skutecznym korzystaniem przez niego ze swego mienia. Nawet w relacjach horyzontalnych mogą istnieć względy interesu publicznego oznaczające dla państwa pewne obowiązki. W orzeczeniu w sprawie *Broniowski v. Polska* (z 22 czerwca 2004r.) Trybunał stwierdził np., że obowiązki pozytywne na podstawie art.1 Protokołu nr 1 mogą wymagać od państwa podjęcia środków koniecznych dla ochrony praw majątkowych.

Granice między pozytywnymi i negatywnymi obowiązkami na podstawie art.1 Protokołu nr 1 nie dają się precyzyjnie zdefiniować. Zasady mające zastosowanie są jednak podobne. W obu kontekstach należy zwracać uwagę na wymaganą właściwą równowagę między konkurencyjnymi interesami jednostki i całej zbiorowości. Cele wspomniane w tym przepisie mogą mieć pewne znaczenie przy ocenie, czy została zachowana równowaga między wymaganiami publicznego interesu i podstawowymi prawami dotyczącymi własności. W obu kontekstach państwo korzysta z pewnej swobody oceny przy ustalaniu kroków do podjęcia dla zapewnienia zgodności z Konwencją.

Natura i zakres pozytywnych obowiązków państwa różni się w zależności od okoliczności. We wspomnianej sprawie *Öneryıldız* utrata mienia przez skarżących wynikała z oczywistego zaniedbania władz, które zdawały sobie sprawę z dużego zagrożenia. Jeśli jednak sprawa dotyczy zwykłych relacji ekonomicznych między osobami prywatnymi, takie obowiązki są znacznie mniejsze. Trybunał wielokrotnie podkreślał, że art.1 Protokołu nr 1 do Konwencji nie można interpretować w sposób prowadzący do nałożenia na państwa Konwencji jakiegoś ogólnego obowiązku pokrycia długów podmiotów prywatnych.

W pewnych okolicznościach art.1 Protokołu nr 1 może jednak wymagać “środków koniecznych dla ochrony prawa własności ..., nawet w sprawach wiążących się ze sporem między osobami fizycznymi lub spółkami”. Zasada ta była szeroko stosowana w kontekście procedur egzekucyjnych przeciwko prywatnym dłużnikom.

W sprawie *Blumberga v. Łotwa* (orzeczenie z 14 października 2008r.) Trybunał stwierdził: “Jeśli ingerencji w prawo do spokojnego korzystania z mienia dokonuje osoba prywatna, rodzi się pozytywny obowiązek państwa zapewnienia w jego krajowym systemie prawnym, aby prawa majątkowe były wystarczająco prawnie chronione i istniały odpowiednie środki prawne, przy pomocy których ofiara może domagać się potwierdzenia jej praw, w tym, w razie potrzeby, domagając się odszkodowania za doznane szkody”. Z tego wynika, że środki, których podjęcia można w takim kontekście od państwa wymagać, mogą być prewencyjne albo naprawcze.

Wymagane środki naprawcze obejmują odpowiedni mechanizm prawny pozwalający stronie poszkodowanej skutecznie dochodzić swoich praw. Chociaż art.1 Protokołu nr 1 nie zawiera wyraźnych wymagań proceduralnych, Trybunał uznał istnienie proceduralnych obowiązków pozytywnych na podstawie tego przepisu zarówno w sprawach z udziałem władz państwowych jak i w sprawach wyłącznie między stronami prywatnymi. W jednej ze spraw należących do tej drugiej kategorii Trybunał stwierdził, że państwa miały obowiązek zagwarantować postępowanie sądowe oferujące konieczne gwarancje proceduralne umożliwiające sądom krajowym skuteczne i rzetelne rozpatrzenie wszelkich sporów między osobami prywatnymi.

Trybunał potwierdził wreszcie, że przy ocenie zgodności z art.1 Protokołu nr 1 musi dokonać całościowego zbadania rozmaitych interesów wchodzących w grę pamiętając, że Konwencja ma chronić prawa praktyczne i skuteczne. Musi wyjść poza znamiona zewnętrzne i zbadać rzeczywistą sytuację będącą przedmiotem zarzutu.

W rezultacie umyślnych i bezprawnych działań syndyka skarżący doznał znacznych strat. Potwierdziły to sądy. Trybunał przypomniał jednak, że państwa nie mogą być bezpośrednio odpowiedzialne za długi spółek prywatnych albo błędy popełniane przez ich syndyków. W tym przypadku deponując swoje pieniądze w prywatnym banku skarżący podjął pewne ryzyko, w tym związane z możliwością niewłaściwego zarządzania, a nawet oszustwa. Państwo nie mogło wziąć na siebie żadnej odpowiedzialności cywilnej za nielegalne działania syndyka.

Trybunał odnotował, że w tej sprawie wykroczenia syndyka były poważne i zrodziły znaczące roszczenia potwierdzone przez sądy. Ponadto, doszło do nich w dziedzinie, w której zaniedbania państwa w zwalczaniu nieprawidłowości i oszustw mogą mieć niszczące skutki dla ekonomii państwa i narażać na szwank wiele indywidualnych praw majątkowych. W tych okolicznościach Trybunał uważał, że częścią obowiązków państwa na podstawie art.1 Protokołu nr 1 jest stworzenie przynajmniej minimalnych ram ustawowych, w tym właściwego forum pozwalającego osobom znajdującym się w sytuacji takiej, jak skarżący skutecznie chronić swoje prawa i mieć możliwość ich wyegzekwowania. W innym wypadku państwo poważnie naruszyłoby obowiązek ochrony rządów prawa i zapobiegania arbitralności. Trybunał postanowił więc zbadać,

czy w tej sprawie państwo spełniło swój obowiązek przez otwarcie skarżącemu odpowiednich dróg prawnych.

W związku z kwestią możliwych środków prewencyjnych do podjęcia przez państwo Trybunał potwierdził, że nie ma jurysdykcji temporalnej, aby badać, co państwo musiałoby zrobić, aby uniknąć nielegalnego podziału majątku banku przez syndyka w 1996r.. Konwencja weszła bowiem w życie w stosunku do Rosji dopiero 5 maja 1998r. Trybunał może jednak ustalić, czy w latach 1998 i 1999 istniały jakieś mechanizmy naprawcze umożliwiające naprawienie szkody wyrządzonej skarżącemu wskutek nielegalnych działań syndyka oraz – w razie ich istnienia - dlaczego w przypadku skarżącego nie były one skuteczne.

Trybunał zauważył, że skarżący dwukrotnie usiłował doprowadzić do odzyskania swoich praw. W 1998r. wszczął postępowanie przeciwko syndykowi jako zarządcy banku opierając się na przepisach ustawy upadłościowej, która przewidywała nadzór sądowy na działaniami syndyka. W wyroku z 12 listopada 1998r. Federalny Sąd Gospodarczy dla Północnego Kaukazu uwzględnił jego roszczenia i nakazał syndykowi naprawić szkodę. Wyrok ten nie został jednak wykonany, bo podział pieniędzy między “uprzywilejowanymi” wierzycielami pozostawił bank praktycznie bez żadnych aktywów a nowe nie zostały ujawnione. Tak więc środek ten okazał się nieskuteczny i nie dawał możliwości naprawienia szkód. W rezultacie jedynym pozostającym środkiem był pozew deliktowy o odszkodowanie przeciwko syndykowi.

Pozew przeciwko syndykowi mógł być wniesiony na podstawie ogólnych przepisów rosyjskiego prawa deliktowego. Trybunał zauważył, że przed 1998r. nie istniały specyficzne normy prawne ustanawiające osobistą odpowiedzialność syndyka za złe zarządzanie ani utrwalone wskazujące na taką możliwość ustabilizowane orzecznictwo. Sytuacja uległa zmianie od czasu wejścia w życie w 1998r. nowej ustawy. Trybunał zgodził się jednak z argumentem rządu, że nie wprowadziła ona do prawa rosyjskiego osobistej odpowiedzialności syndyka, a jedynie potwierdziła jej istnienie. Z tego wynikało, że w owym czasie, przynajmniej teoretycznie prawo rosyjskie przewidywało możliwość pozwania syndyka o odszkodowanie. Trybunał musiał jednak zbadać, czy był to środek w danych okolicznościach skuteczny.

W związku z kwestią, czy skarżący wszczął postępowanie przed właściwym sądem, Trybunał przyznał, że sądy krajowe są co do zasady lepiej przygotowane do interpretacji prawa krajowego. Obie sprawy przeciwko syndykowi, które zakończyły się w 1998 i 1999r., zostały rozpatrzone przez sądy gospodarcze. Jednak w 2001r. Najwyższy Sąd Gospodarczy unieważnił postępowanie z 1999r. z uzasadnieniem, że w sytuacji, gdy skarżący domagał się odszkodowania osobiście od syndyka, sprawy te powinny być rozpatrzone przez sądy powszechne. Trybunał nie był przekonany, że w okolicznościach tej sprawy skarżący mógł wtedy zdawać sobie sprawę z właściwości sądów powszechnych. Kodeks postępowania cywilnego rzeczywiście przewidywał, że spory

pieniężne między jednostką i spółką powinny być rozpatrywane przez sąd powszechny. Jednak ustawy upadłościowe z 1992 i 1998r., kodeks procedury w sprawach handlowych i ustawa w sprawie upadłości banków z 1999r. (stanowiące jak się wydaje *lex specialis*) wprowadziły odmienną zasadę, a więc, że wszystkie spory na tle postępowania upadłościowego są objęte jurysdykcją sądów gospodarczych. Żadna z tych ustaw nie rozróżniała między roszczeniami wierzycieli wobec syndyka jako zarządcy niewypłacalnej spółki i jako indywidualnego sprawcy.

Ponadto, rząd nie wskazał żadnego orzecznictwa z tamtego okresu, które mogłoby potwierdzać istnienie w prawie rosyjskim takiego zróżnicowania. Rząd przytoczył wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 12 marca 2001r. wydany jednak już po wydarzeniach będących przedmiotem skargi. Ponadto Trybunał Konstytucyjny stwierdził w nim jedynie, że w sytuacji, gdy sąd gospodarczy odmówił zbadania zarzutu wierzyciela z powodu braku jurysdykcji, mógł on wystąpić do sądu powszechnego. Równocześnie zwrócił uwagę, że ustawa o prawie upadłościowym nie zawierała żadnej klauzuli uniemożliwiającej sądom gospodarczym wydawania orzeczeń w pełni zabezpieczających prawo zainteresowanych do ochrony sądowej w postępowaniu upadłościowym.

Trybunał odnotował wreszcie, że jeśli nawet skarżący popełnił błąd, nie zorientowała się w tym ani żadna ze stron ani uczestniczący w sprawie przedstawiciel Centralnego Banku Rosji. Poza tym same sądy gospodarcze uważały, że były właściwe do rozpatrzenia tej sprawy. Dopiero w 2001r., po zakomunikowaniu przez Trybunał tej skargi rządowi rosyjskiemu, w postępowaniu w trybie nadzoru pojawiła się kwestia braku jurysdykcji. W rezultacie wszystkie wcześniejsze orzeczenia zostały unieważnione.

Z tego wynikało, że zasady dotyczące jurysdykcji sądów wchodzących w grę były w owym czasie niejasne a skarżący działał racjonalnie wnosząc swoją sprawę do sądu, który wydawał się być właściwy. W tych okolicznościach od skarżącego nie można było oczekiwać wniesienia identycznych roszczeń do innego sądu. W chwili złożenia skargi do Trybunału skarżący miał uzasadniony powód, aby sięgnąć po właściwy środek prawny a wyrok z 9 czerwca 1999r. zakończył jego sprawę. W rezultacie, nie można go było uznać za odpowiedzialnego za ten błąd.

Wielka Izba zauważyła, że wyrok z 9 lipca 1999r, wyraźnie wskazywał na argument “podwójnego zwrotu”. Od 17 czerwca 1999r., a więc dnia zatwierdzenia likwidacji banku przez sąd gospodarczy, skarżący mógł wszcząć przeciwko syndykowi postępowanie deliktowe zarzucając mu zaniedbanie i naruszenie obowiązków. Z nieznanych powodów skarżący tego nie uczynił. Niezależnie od tego z niczego w wyroku z 9 czerwca 1999r. nie wynikało, że nie mógł on wystąpić przeciwko syndykowi nawet po zakończeniu postępowania upadłościowego. Zdaniem Trybunału, argument “podwójnego zwrotu” nie był bez znaczenia. Gdyby bowiem skarżący wystąpił przeciwko syndykowi a następnie starał się odzyskać od banku pierwotną kwotę orzeczoną przez sąd, otrzymałby

rzeczywiście podwójne odszkodowanie za tę samą w istocie stratę finansową. Tak więc sąd miał podstawy do odmowy rozpatrzenia roszczeń skarżącego wobec syndyka mimo, że postępowanie upadłościowe nadal toczyło się. Nawet, jeśli w danych okolicznościach perspektywa odzyskania z banku pierwotnej kwoty była odległa, ogólnej zasady zastosowanej przez sąd w wyroku z 9 czerwca 1999r. nie można było odrzucić jako pozbawionej rozsądnego uzasadnienia.

Zasada ta oznaczała, że pokrzywdzony wierzyciel musiał czekać z roszczeniem o odszkodowanie od syndyka aż do zaprzestania działalności spółki. Trybunał podkreślił jednak, że w sprawach wniesionych w drodze skarg indywidualnych zadanie Trybunału nie polega na abstrakcyjnej ocenie wchodzącego w grę ustawodawstwa, ale na badaniu w miarę możliwości kwestii, które pojawiły się w konkretnej sprawie. W tym przypadku bank został zlikwidowany 17 czerwca 1999r., a więc osiem dni po wydaniu przez sądy orzeczenia w sprawie roszczeń skarżącego wobec syndyka. W kategoriach ogólnych między dowiedzeniem się przez skarżącego, że bank nie posiadał aktywów umożliwiających wypłatę kwoty orzeczonej przez sąd na jego rzecz na podstawie wyroku z 12 listopada 1998r. oraz dniem, w którym mógł już pozwać syndyka o odszkodowanie, upłynął bardzo krótki okres.

Trybunał potwierdził poza tym, że swoboda ustawodawcy przy wprowadzaniu w życie polityki społecznej i gospodarczej musi być szeroka, zwłaszcza w sytuacji, gdy jak w tej sprawie, państwo musi brać pod uwagę konkurencyjne interesy prywatne w relacjach horyzontalnych w dziedzinie takiej, jak postępowanie upadłościowe.

W rezultacie prawo przewidywało “odłożony w czasie” środek naprawczy kompensacyjny, z którego skarżący nie skorzystał w momencie, kiedy stał się on dostępny.

Trybunał uważał, że nie miało to wpływu na istotę praw skarżącego na podstawie art.1 Protokołu nr 1 i pozostawało w granicach swobody państwa. Z tego wynikało, że ramy prawne stworzone przez państwo zapewniały skarżącemu mechanizm ochrony jego praw na podstawie art.1 Protokołu nr 1. Państwo spełniło więc swoje pozytywne obowiązki na podstawie tego przepisu. (stosunkiem głosów dwanaście do pięciu).

Uwagi:

Ciekawa analiza rodzaju i zakresu obowiązków państwa w postępowaniu upadłościowym na tle sytuacji w prawie rosyjskim oraz w kategoriach ogólnych, w związku z działaniami syndyka, które doprowadziły do pokrzywdzenia skarżącego.

- 1 | KOTOV PRZECIWKO ROSJI (ORZECZENIE – 3 KWIETNIA 2012R., WIELKA IZBA, SKARGA NR
- 2 | 54522/00 – PO PRZYJĘCIU DO ROZPATRZENIA NA WNIOSEK RZĄDU)